

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 1-go LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 181

Waldemaras wraca do władzy

B. dyktator pogodził się ze swymi przeciwnikami.-Oficerowie popierają Waldemarasa

Kowno, 1 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu tautininków nastąpiło niespodziewanie pogodzenie się Waldemarasa ze stronnikami rządu. Na posiedzeniu ten bliski przyjaciel prezydenta Smetony, ks. Mironas wystąpił z ostrą krytyką postępowania Waldemarasa. Obecny na

zebraniu Waldemaras poprosił o głos i w 3-godzinnej mowie usprawiedliwił swoją politykę.

Jeden z prowincjonalnych delegatów zaproponował zakończenie sporów partyjnych i poprosił Waldemarasa, by na znak zgody uściskał rękę ks. Mironasa. Waldemaras podszedł do ks. Mironasa i

ściskał długo i mocno jego rękę.

Pozatem zjawiała się u Smetony delegacja młodych oficerów, która prosiła prezydenta o powołanie z powrotem do władzy Waldemarasa.

W kołach politycznych oświadcza się, że powrót byłego dyktatora do władzy jest rzeczą pewną.

Tajemnicza zbrodnia pod Łowiczem

Trup urzędnika kolejowego znaleziony w życie

Łowicz, 1 lipca.

W zagadkowych okolicznościach zamordowano wczoraj pod Łowiczem urzędnika kolejowego Stanisława Dudę. Znaleziono go nad ranem w życie pod wsią Bobrowniki w kałuży krwi z przestrzeloną skronią.

Duda mieszkał we wsi Parma pod Łowiczem i pracował na stacji w Grodzisku.

Codziennie nad ranem Duda pieszo udawał się na stację w Łowiczu i stamtąd pierwszym pociągiem odjeżdżał do Grodziska.

Prawdopodobnie Duda zamordowali w drodze bandyci w celach rabunkowych.

Wybuch w teatrze moskiewskim

3 osoby zabite

Moskwa, 1 lipca.

(Tel. wł. „Expressu“).

W czasie czyszczenia peruk w moskiewskim teatrze doświadczalnym nastąpił wybuch benzyny.

Trzy osoby są zabite, wielka ilość rannych. Detonację słyszano w promieniu kilku kilometrów.

Sociąg śmierci pod Wiedniem

Wiedeń, 1 lipca.

Pociąg pospieszny Wiedeń — Budapeszt przejechał na przestrzeni Baab — Budapeszt troje ludzi na śmierć, czwartego zaś ranil.

Na dworcu Szoeny dostał się pod koła pociągu dwuletni syn budnika kolejowego i poniósł śmierć na miejscu. Matka, która chciała go w ostatniej chwili wyratować, odniosła ciężkie rany.

Niedługo potem rzucił się pod koła pociągu w celu samobójczym pewien 41-letni mężczyzna i został śmiertelnie przejechany.

Wreszcie w Tatatoraros pociąg przejechał 15-letniego ucznia, którego nazwiska nie stwierdzono.

Wiedeń, 1 lipca.

Na stacji kolejowej Semmering pod Wiedniem wykoł się wczoraj wieczorem wagon przepełniony wycieczkowiczami. Dziesięć osób zostało rannych, pomiędzy nimi 3 ciężko.

Sożar miasteczka Kocka

Lublin, 1 lipca.

Nowo odbudowane miasteczko Kock, w pow. łukowskim, które przed dwoma laty prawie całe spłonęło, uległo onegdaj powtórnej katastrofie pożarowej. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i strawił 10 domów mieszkalnych, 22 budynki gospodarskie oraz kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

Naprawa chodników rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

Łódź, 1 lipca.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym rozpoczynają się roboty brukarskie na ulicy Piotrkowskiej, mianowicie naprawiane będą chodniki wzdłuż całej długości ulicy, na której w ubiegłym roku ułożono asfaltową jezdnię. Na odcinkach, które są bardzo zniszczone, ułożone będą zupełnie nowe płyty betonowe, na innych — dokonane będą tylko drobne poprawki.

Niezależnie od powyższego naprawiane będą chodniki na innych ulicach, lecz tylko w tych miejscach, gdzie są one bardzo zniszczone.

Oficer-łotnik zastrzelił komendanta związku strzeleckiego w Brzeżanach

Lwów, 1 lipca.

Wczorajsze święto 400-lecia założenia Brzeżan, zostało zakłócone zamachem morderczym, dokonanym przez kpt. Majewskiego z 6-go pułku lotniczego we Lwowie na osobie p. Bronisława Czaplńskiego, właściciela młyna i komendanta Związku Strzeleckiego w Brzeżanach.

O godzinie 4 po poł. w ujeżdżalni wojskowej, w której wydany był obiad dla uczestników uroczystości, do przechodzącego przez salę p. Czaplńskiego podszedł kpt. Majewski i poprosił go na chwilę do garderoby.

Ody obaj znaleźli się w garderobie, kpt. Majewski uderzył p. Czaplńskiego dwukrotnie w twarz, poczem wyjął z kieszeni rewolwer i, nie mówiąc ani słowa, strzelił do p. Czaplńskiego, raniając go w pierś.

Czaplńskiego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono, że kula przeszła przez pierś i utkwiała w kregosłupie. Operacji wyjęcia kuli dokonał dyrektor szpitala, dr. Mostowy. Stan rannego jest ciężki, lekarze jednak mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Sprawą zamachu zajęł się natychmiast szef żandarmerji płk. Bałaban i prokurator wojskowy ze Lwowa mjr. Urzędowski.

Z polecenia płk. Bałabana kpt. Majewskiego aresztowano i przewieziono pod silnym konwojem do Lwowa.

Banda Hipka-Warjata przed sądem

Jeden oskarżony odesłany do szpitala dla obłąkanych, a drugi cofnął zeznania

Warszawa, 1 lipca.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

W dniu wczorajszym w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces o zamordowanie służącej Anczewskiej i zamach na kasę w mieszkaniu p. Loewenflisa przy ul. Foksal.

Na ławie oskarżonych znalazła się banda słynnego Hipka-Warjata złożona z groźnych zbrojów Gutaszewskiego, Staśkiewicza i Bieleckiego, kasiarza Dobleckiego, trzech paserów Sekity, Krasnodebskiego i Cypeltowej oraz Frerka, który bandytom „naśladował”.

Sprawę tę dotychczas odraczano ze względu na Staśkiewicza, który zdradzał objawy choroby psychicznej.

Wczoraj zachowywał się on w sądzie równie niernormalnie. Zrywał się parę razy do ucieczki, głośno krzycząc na pozostałych oskarżonych. Lekarze psychiatrzy stwierdzili, że cierpi on na psychozę wlezienną i manję prześladowczą, wobec czego sąd po naradzie postanowił wyłączyć sprawę Staśkiewicza i wydał polecenie przewiezienia go do domu obłąkanych.

Pozostali oskarżeni do winy się na sprawie nie przyznali. Gutaszewski, który na śledztwie oświadczył, że własnoręcznie zadusił Anczewską

COFNAŁ SWE ZEZNANIA, MÓWIAC, ŻE BRAŁ JEDYNIĘ UDZIAŁ W RABUNKU.

Drugi bandyta Bielecki twierdził, że jedynie stał na czatach domu przy ulicy Foksal.

Kasiarz Doblecki zeznawał, iż Hipk-Wariat wynajął go jedynie do rozbicia kasy w mieszkaniu Loewenflisa a, ponie

waż sam nie znał się na tej robocie. Dobleckiego cała wyprawa mało obchodziła z morderstwem, jak ustaliło śledztwo, rzeczywiście on nie miał nic wspólnego, a za rozprucie kasy otrzymał on sowicie wynagrodzenie.

Pozostali oskarżeni zwalali całkowitą winę na Hipka-Warjata zmarłego, jak wiadomo na gruźlicę w szpitalu więziennym. Sensacyjny proces, który w Warszawie wywołał wielkie zainteresowanie potrwa kilka dni.

Książka b. min. Czechowicza

o sytuacji gospodarczej w Polsce.

B. min. Czechowicz pracuje nad książką o obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce.

Ukazanie się tego dzieła oczekiwane jest w kołach politycznych z dużym zainteresowaniem.

20 tysięcy chłopów maszeruje na Helsingfors

Walka z komunistami w Finlandji przybrała ostry charakter.-Przywódcy komunizmu wywiezieni do Rosji

HELSINGFORS, 1 lipca.

Liczba zorganizowanych przeciwko komunizmowi demonstrantów, którzy się wybrali marszem do Helsingforsu, wzrosła do 20 tysięcy. Dzisiaj spotkały się olbrzymie masy manifestantów przeciwbolszewickich z Finlandji w miejscowości Sejnajukke. Poszczególne oddziały dowodzą specjaliści przywódcy, szkoleni po wojskowemu, a oddziały utrzymywane są w dyscyplinie militarnej.

„Uusi Suomi” donosi, że policja stołeczna otrzymała informacje z kół komunistycznych, że komuniści postanowili na terenie stolicy i na peryferji prze

prowadzić cały szereg aktów teroru przeciwko manifestantom komunistycznym.

HELSINGFORS, 1 lipca.

Przewodniczący centralnego biura komunistycznych związków zawodowych Finlandji oraz komunistyczny poseł Perelä zostali zniemacka aresztowani przez nieznane oddziały przeciwkomunistyczne, wywiezieni do granicy sowieckiej i zmuszeni do opuszczenia Finlandji. Pozatem kilku innych wybitnych komunistów w ostatnich dniach zostało wysłanych nad granicę i stąd do Rosji sowieckiej.

Helsingfors, 1 lipca.

Policja finlandzka aresztowała komu

nistycznego literata i publicystę Oionen'a wraz z 7 innymi komunistami jako organizatorów tajnej drogi i komunikacji pomiędzy agentami sowieckimi na terytorjum sowieckim a komunistami na terytorjum Finlandji. Droga, która transportowała dezertersów agentów i dokumenty, szła z Wyborga na północ jeziora Lagoda przez miejscowości graniczne Salmis i Pitkiranta. Od lat już komuniści finlandzcy stali pod wpływem agentów sowieckich. Oionen przywódca był w ostatnich latach urzędnikiem sowieckiego konsulatu w Wyborgu i kierował w ostatnim czasie komunistyczną gazetą w Helsingforsie, zamkniętą w tych dniach przez rząd.

Liga Narodów szuka stenotypistek

Precz z protekcją — Surowy konkurs i dobre pensie — Wszystkie stenotypistki wychodzą zamąż za dyplomatów

Liga narodów stara się udowodnić przy każdej okazji, jak wysokie cele przyświecają każdemu z jej poczyni. A więc na żadną z wakujących w jej licznych resortach posad nie można dostać się ani przez protekcję, ani nie pomogą do tego żadne stosunki czy polecenia, albowiem decyduje w tych wypadkach jedynie konkurs, do którego dopuszczani są kandydaci wszystkich narodowości. Ci więc tylko co na tej drodze wykażą odpowiednie kwalifikacje, mogą reflektować na objęcie wakującej posady.

Obecnie poszukuje Liga narodów stenotypistek i w dniu 12 lipca odbędzie się w Berlinie odpowiednia próba kandydatów. Zwycięzczynię tego niełatwego konkursu zastalowane następnie zostaną na swe posady w cudownie położonym pałacu „de la société des Nations“.

Spełnia się dla nich marzenia jakie snuje w swej duszy każda młoda, ładna życia i wesela panienka od mążdżyny.

Albowiem posady w Lidze są nietylko dobrze płatne, posiadają one oprócz tego inne awantaże, szczególnie dla miłej i przystojnej panny.

Stenotypistka otrzymuje tam za swą pracę 7 tysięcy franków szwajcarskich rocznie, co nawet przy dużej drożyznie życia w Genewie, wystarcza na przyzwoite utrzymanie.

Rozumie się, że przy tej gaży należy umieć oprzeć się rozmaitym pokusom, o jakie w tem mieście oprzeć się nie trudno. Trzeba zrezygnować z najnowszymi paryskich modeli, z cudownej bieleziny i niezwykłych klejnotów, jakie tylko oglądać można u największych jubilerów Londynu czy Nowego Jorku.

Ale zato posiadają w Genewie, że jeszcze żadna ze stenotypistek Ligi, mimo tak doskonałych materialnych warunków, długo nie popasała na swym miejscu. Ligę odwiedza wielka liczba młodych dyplomatów ze wszystkich krajów świata, bogaci indyjscy książęta, deputowani i delegaci egzotycznych państw — wszyscy oni wobec młodych europejskich dziewcząt nie potrafią się utrzymać w karbach dyplomatycznej oschłości.

W wysokich korytarzach pałacu Ligi, których okna wychodzą na lazuruwe jezioro, nawiązał się już niejednym romans, zakończony uroczystymi zaślubinami w kaplicy jakiegoś feudalnego zamczyska, a następnie uroczystym wianem młodej księżniczki do romantycznej ojczyzny egzotycznego władcy. A jeżeli Bóg nie dał ani księcia, ani nawet dyplomaty, to personel męski Ligi jest po większej części młody, wolnego stanu i cudownie płatny.

Wobec tych warunków zrozumiała jest rzecz, że na podobną wolną posadę reflektuje tysiące kandydatek. Ale Liga jest wybredna i wymaga: kandydatki oprócz ogólnego wykształcenia nie mogą być zbyt młode i nie mogą również liczyć ponad lat 30 i oprócz języka niemieckiego muszą posiadać jeszcze co najmniej jednego z języków.

I po wylegitymowaniu się z tych wszystkich kwalifikacji, niezmiernie skrupulatna selekcja przetrzebia niemiłosiernie ubiegające się o posadę kandydatki — niewiele jest szczęśliwych, reszta musi czekać chwili, gdy Liga znów ogłosi konkurs na stenotypistkę.



Reklama w literaturze

Upton Sinclair sprzedaje na ulicach swe książki — Niezwykły pomysł angielskiego pisarza — Jak zdobyć sławę w ciągu jednej nocy? — Amerykańskie konkursy — Literat, który dokonał włamania w celach reklamowych

Mówiąc o nędzy literatów i pisarzy, nie odkrywa się bynajmniej Ameryki. Tyle już pisano i mówiono na ten temat, że zda się dalsze przekonywanie czytelnika jest zbyteczne. Lecz chodzi nietylko o walkę o chleb powszedni, o życie, jakie opisuje naprzykład Knut Hamsum w słynnej książce p. t. „Głód“. Nędza może mieć również podkład idealniejszy i ona właśnie bardziej przytłacza współczesnego pisarza, niż codzienne troski.

Współczesny poeta porzucił już psanie sentymentalnych i smutnych elegji, stał się bardziej praktyczny i szuka dróg by zwalczyć obojętność tłumu względem pisarzy.

Znaną jest rzecz, że znakomity pisarz amerykański Upton Sinclair, ciesząc się również u nas wielką poczytnością powieści swą p. t. „Nafta“ sprzedawał osobiście na ulicach Bostonu zdobywając w ten sposób rozgłos na całym świecie.

Inni pisarze radzą sobie przy pomocy sensacyjnie redagowanych ogłoszeń.

Jeden z najznakomitszych pisarzy angielskich Piotr Axworthy ogłosił naprzy-

kład w pismach, że *poślubi niewiastę, podobną do bohaterki jego ostatniej powieści p. t. „Wygrana miłość“.*

Nie trzeba chyba dodawać, że pierwszy nakład jego powieści został rozchwytny w ciągu kilku dni.

Nie należy z tego powodu błądzić, ani lamentować nad poetami, którzy w ten sposób sprzeniewierzają się rzekomo swemu boskiemu powołaniu. Poetów zmusza do tego obecne czasy. Racjonalnej jest chyba iść z duchem czasu, niż ślezczyć na poddaszu i czekać na cud.

Najgorzej bodaj powodzi się w XX-wym wieku lirykom. Naprawdę szukają oni czytelników. Z konieczności więc muszą chwycić się niezwykłych środków celem zareklamowania swych utworów.

Przykład takiej reklamy dała ostatnio nieznaną do niedawna poetką berlińską pani Erna Thaler, która tomik swych poezji

rozdawala bezpłatnie na ulicy. Przedtem jednak nie omieszkała zawiadomić redakcyj największych pism berlińskich o swym postanowieniu. Oczywiście że posłano natychmiast fotografów, re-

porterów i w ciągu jednego dnia nieznaną ni komu poetką stała się sławna na cały Berlin.

Każdy zaczytywał się w tych darmowych poezjach.

Ponadto jest rzeczą znaną, że najsłynniejsi nawet poeci, którzy dziś cieszą się wszechświatową sławą, zajmowali się pisaniem reklamowych wierszyków. Niejeden może z nich ze wstydem przypomnieć sobie te czasy, gdy pisał wiersze na zamówienie. Ale jest to fałszywy wstyd i w zbiorowych wydaniach utworów poetycznych powinny się znaleźć również te wiersze, które pomogły autorowi przetrwać najcięższy okres życia. Poeta nie powinien się wstydzić tych wierszy nawet jeśli mowa w nich o

„najlepszemu pasle do zębów“ lub o „najtrwalszej oponie automobilowej“.

Nietylko poeci sprzeniewierzili się w ten sposób sztuce. Również malarze poświęcają swój talent ostatnim kreacjom mody i etykietom firmowym.

W Ameryce, gdzie wszystko jest możliwe, urządziła się dla poetów specjalne konkursy z nagrodami.

Poeci zbierają się w wielkiej sali, przy czem każdy z nich ma swego menażera, niczem głodomór lub fakir indyjski.

Uczestnicy konkursu otrzymują pewną ilość arkuszy papieru, muszynę do pisania i plan według którego mają opracować utwór literacki.

Wszystkiemu przygląda się publiczność, zbrana niczem przed klatką ze zwierzętami w ogrodzie zoologicznym, a menażerowie zachęcają swych pupilów do intensywniejszej pracy. Kto pierw i najlepiej wykona to zadanie, otrzymuje pierwszą nagrodę.

Inni otaczają tajemnicą swe nazwisko. Nie należy przypuszczać, że tylko jeden Ferdynand Brueckner należy do tych „reklamiarzy“, takich jak on znajduje się w Europie bardzo wielu.

Reklama odgrywa dziś potężną rolę w każdej dziedzinie — o tem wie nawet dziecko. Szczególnie pisarzom zależy na reklamie. Wszak ich dążeniem jest by zdobyć sławę, by nazwiska ich codziennie niemal ukazywały się na szpaltach gazet. Skoro nie mogą zdobyć sławy drogą poczytności, muszą z konieczności wziać się na inne sposoby. Oto jeden z amerykańskich pisarzy wyłącznie tylko dla celów reklamowych

dokonał włamania, inny zaczęł jakąś damę na ulicy, by wywołać skandal.

Nędza wśród pracowników pióra istniała zawsze. Nigdy jednak poeci i pisarze nie przesiebrali tak radykalnych środków, by wyostać się z tej nędzy, jak dzisiaj.

J. R. HARRER.

Zabezpieczenie samolotów

i pilotów przed pożarem

Wojskowa flota powietrzna w Anglii ma otrzymać specjalne zabezpieczenie przed pożarami, które powodują tyle tragicznych wypadków w lotnictwie. Zabezpieczenie to polegać ma na ogniotrwałej odzieży pilotów i ogniotrwałych skrzydłach samolotów.

Ogniotrwałość osiąga się za pomocą specjalnego impregnowania tkaniny względnie drzewa z mieszaniną roztworów boraksu i kwasu borowego, która bardzo łatwo jest sporządzić. Tani ten i prosty sposób został wynaleziony niedawno przez jednego z chemików angielskich.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

Tajemnicza historia spadku po galerniku 350.000 franków zniknęło jak kamfora, a smartly morderca żąda rehabilitacji

Przed paroma miesiącami zmarł w Guyanie, pozostawiając tam na ciężkich robotach dożywotnich — galernik Charles Barataud.

Historja jego podwójnego przestępstwa i procesu była w swoim czasie słynna nietylko we Francji, ale na całym świecie.

Charles Barataud, syn zamożnego przemysłowca i obywatela ziemskiego był młodzieńcem lekkomyślnym.

Ojciec dawał mu zrazu pieniądze, potem nie mógł nastarczyć, Barataud wziął po uszy w dług i postanowił zdobyć sobie środki w inny sposób.

Ogłosił w gazetach, że ma do sprzedania lasy w okolicach Limoges i gdy zgłosił się nabywca, umówił się z nim w lesie, mając zamiar tam go obrabować. W ostatniej chwili nabywca się cofnął, i wówczas Barataud, chcąc za wszelką cenę zdobyć pieniądze zastrzelił szofera taksówki, którą jechał i zabrał mu 2 tysiące franków.

Aresztowany nie zaprzestał zbrodniczego życia i będąc w więzieniu podczas gdy udzielano mu widzenia z przyjacielem, niejakim Peynetem, zabił go w sprzeczce.

Sąd skazał Barataud'a za podwójne morderstwo na karę dożywotnich ciężkich robót na Guyanie. Tłum, zbrany przed sądem i niezadowolony ze zbyt łagodnego, jak sądzono, wyroku, omal go nie zlinczował.

W parę miesięcy potem przybył do Guyany umarł na gruźlicę.

W parę dni po skazańcu zmarł jego ojciec, zostawiając majątek w sumie 350 tysięcy franków, otrzymany ze sprzedaży ziemi. Tu zaczęła się przedziwna historia spadku po nim.

Otóż z sumy tej 250 tysięcy franków należy się wdowie po zastrzelonym szoferze, gdyż sumę tę zasądono jej w procesie od Charles'a Barataud'a, a nie ściągnięto jej poprzednio, bo nie miał odpowiedniego majątku.

Tymczasem ów cały spadek zniknął w tajemniczy sposób.

Nie znaleziono tych pieniędzy ani w domu zmarłego, ani w banku, gdzie miał swoje konto.

Nawet jednak w wypadku, gdy te pieniądze się znajdują, nie wiadomo, czy wdo wa po szofera je otrzyma, gdyż stary Barataud, dowiedziawszy się o zbrodniach syna, wydziedziczył go przed śmiercią.

Na tem jeszcze nie koniec zagadek, skupionych koło sprawy Barataud'a.

Adwokat jego zażądał obecnie rewizji procesu, twierdząc, że po śmierci swego klienta otrzymał dowody niewinności Barataud'a i że skazany, związany tajemnicą nie mógł ujawnić prawdziwego mordercy szofera i przyplacił to życiem.

Najbliższa przyszłość pokaże czy istotnie mieliśmy do czynienia z nową pomyłką sądową.

Wesoły słoń wolał dzieci niż podróż koleją

W jednym z miast angielskich, w tamtejszym parku rozrywkowym, cieszyła się wielką popularnością ogromna słonica, nosząc wdzięczne imię „Rózia“.

Otóż przedsiębiorstwo postanowiło ją przeprowadzić do innego miasta i w tym celu polecono dozorcóm załodowanu „Rózia“ na pociąg.

Jednakże po drodze Rózia okazała więcej zainteresowania olbrzymimi tłumami dzieci, które jej towarzyszyły, aniżeli podróżą kolejową.

Dzieciaki rzucały jej cukierki, pomarańcze, pierniki i inne przysmaki, a poczciwa Rózia uważała za swój obowiązek wydziedziczenia się im, przez pokazywanie wszystkich sztuk swoich, jak podnośzenie nogi, kładzenie się na ziemi, dmuchanie przez trąbę, trąbienie, wachlowanie się uszami itd.

Rózia tak sumiennie wykonywała swój program, że tymczasem pociąg odszedł. Za karę musiała na wietrze i deszczu czekać przed dworcem do dnia następnego i pościć, bo nic jej jeść nie dano.

czu czekać przed dworcem do dnia następnego i pościć, bo nic jej jeść nie dano.

Ale o oficjalną dostawę żywności Rózia się nie bardzo troszczyła, gdyż coraz to bardziej rosnący tłum dzieci zaopatrywał ją obficie w chleb z masłem i owoce. A kiedy zajeżdżał drugi pociąg, który mogła się udać na nowe miejsce przeznaczenia, nie wsiadła do wagonu, tylko wolała pozostać przy dzieciach. Kiedy zaś napróżno ją przosono, nawoływano a nawet obito, „Rózia“, ku powszechnej radości, stanęła na głowie, wywijając w powietrzu nogami, tak iż drugi pociąg odszedł bez niej.

Trzeciego dnia ta sama historia się powtórzyła, ale dozorczy chwycili się podstępnie, dali Rózia do picia zamiast wody, piwa, a kiedy po wypiciu czterech wiader upiła się gruntownie, przy pomocy paru listków kapusty zdołała ogliplą zwać do wagonu.

Łódź na dworcu kolejowym

Bolesne rozczarowania.—Walizki, którym przybywa na wadze.—Przepełnienia w pociągach.—Szcześliwej drogi!

Łódź, 1 lipca.
Początek lipca jest zazwyczaj okresem, w którym pierwsza fala urlopowiczów powraca na łono Łodzi. a druga opuszcza te niewdzięczne progi, widząc w perspektywie letnie rozkosze z plażą, pięknymi kobietami w kusych kostiumach kąpielowych, wycieczkami, pocztówkami do znajomych w Łodzi i innymi tego rodzaju typowo urlopowymi inowacjami. Na ulicy coraz więcej opalonych twarzy, w kawiarniach słyszy się coraz częściej rozmowy o spędzonym urlopie.
— Gdzie pani była, cudownie się pani poprawiła?...
— Wracam właśnie z Krynicy...
— Z Krynicy?... To dziwne, właśnie też stamtąd wracam...
Tamte robi się przykro. stara się wykręcić kota ogonem i przechodzi na inny temat, przyrzekając sobie w duchu, że nigdy już nie skłamię... Bo cóż w tem złego, że była w Andrzejowie, Zakowicach lub w Adelmówku?... Ale „byłam w Krynicy“ to ładniej brzmi... A łodzianki tak przecież lubią gdy się je podziwia.

gdy się je traktuje jako wielkomięskie, eleganckie damy...
Są przecież inne rozmówki.
— Psiakrew, poco tu wróciłem. Zno wu ta Łódź... I akurat teraz mają naprawiać bruki na Piotrkowskiej... I co tu za powietrze... Przecież nożem można krajać... A tak tęskniłem do tego miasta... Zdawało mi się, że tu się jednak coś zmieniło...
Oto bolesne rozczarowanie wszystkich powracających urlopowiczów. Zawsze im się zdaje, że w Łodzi zaszły jakieś zmiany, że Bóg wie co tu się stało... A tymczasem...
Pozatem są jeszcze inne rozczarowania.
Jeden z urlopowiczów, który wczoraj właśnie powrócił do Łodzi, opowiada:

— Nie rozumiem jak sa urządzone nasze wagi na dworcach. Gdy wyjeżdżałem na urlop z Łodzi oddałem walizkę na bagaż i płaciłem za 60 kilo bagażu.
Po miesiącu wracając do Łodzi, oddałem na dworcu tę samą walizkę z temi samymi (dosłownie!) rzeczami i okazało się, że walizka waży tym razem o 5 kilo więcej!..
Przynosi tu wprawdzie zaszczyt naszymu zdrowiskom — zakończył mój rozmówca — gdyż świadczy to o tem, że w naszych miejscowościach kuracyjnych przybywa na wadze nie tylko kuracjuszem lecz nawet walizkom.
ale przyznać trzeba, że dla kuracjusza taka niespodzianka jest mniej miła...
Každy chyba przyzna mu rację...
Pozatem wszyscy zgodnie stwierdzają, że w lipcu zapowiada się wszędzie wielki zjazd gości.

Właściciele pensjonatów już się przygotowują do tych zmian i w pierwszym rzędzie ustanawiają nowe ceny conajmniej o 30% wyższe niż w czerwcu.
Zamówienia napływają masowo. Druga fala urlopowiczów będzie więc znacznie większa...
Szczególnie w pierwszych dniach lipca da się chyba we znaki przepełnienie w pociągach.
Od sprawności naszych urzędników kolejowych zależy w takich wypadkach bardzo wiele. Grzeczne zwrócenie uwagi, odpowiednie zachowanie się wobec podróżnych więcej znaczy niż najostrzejsze zarządzenia.
A zresztą, czego się nie robi dla urlopu?... Aby wyjechać już z Łodzi...
Druga fala urlopowiczów pakuje już walizki... Szcześliwej drogi!..
Ab.

26 czerwca r. b.
zgubiłem w Kinie Oświatowym płaszcz
podarowany mi przez Wandeczkę Piłsudską.
Łaskawy znalazca zechce odnieść zgubę na ulicę
Miedzianą 12 m. 5

Delegacja bezrobotnych nie została przyjęta w magistracie

Łódź, 1 lipca.
W dniu wczorajszym w lokalu kartelu związków zawodowych (Gdańska nr. 40) odbyło się zebranie bezrobotnych robotników sezonowych i kanalizacyjnych, na którym postanowiono udać się do magistratu i wreczyć panu prezydentowi rezolucję z żądaniem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, którzy w zeszłym roku pracowali przy robotach miejskich.
Delegaci z przedstawicielami związku p. Florczakiem i Chudzikiem na czelę zgłosili się do magistratu, nie zostali jednak przyjęci przez przedstawicieli magistratu.
Zebrani w liczbie kilkuset robotników zostali z gmachu magistratu usunięci.

Najechnięcie

Łódź, 1 lipca.
Na ul. Sienkiewicza nr. 5, swn bezrobotnego, 7-letni Zenon Maciejewski został najechniany przez taksówkę i odniósł kilka ran tłuczonych głowy i ogólnie obrażenia ciała.
Poszkodowanego opatrzył lekarz po gotowia, pozostawiając go w stanie osła bionym na miejscu.

„Wpadł we własne sidła” chociaż nie wierzył w przysłowia

Łódź, 1 lipca.
Przysłowia są mądrością narodu! Jest to prawda stara jak świat i nie ulega żadnej wątpliwości, że jest ona wszystkim znana. Nie wszyscy o tej prawdzie pamiętają, lecz mimo to, tak jest.
Weźmy dla przykładu przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada“. Bardzo mądre przysłowie, które zawsze się sprawdza.
Inna kwestja, że niedowiarek może zapytać:
— Jaktó? Czy znalazł się człowiek, który będzie spokojnie stał, widząc że ktoś pod nim dołki kopie? Przecież to jest absurd, panie dobrodziej!..
Dobrze, zgoda! Ale jest jeszcze jedno przysłowie, które ma ten sam sens moralny i brzmi prawdopodobnie. Przy słowie to jest krótkie i węzłowate:
„Wpadł we własne sidła“.
Mądrość tego przysłowia największy nawet niedowiarek nie może zakwestjonować, bo mu to nic nie pomoże. A ostatecznie, jeśli chce, to niech wierzy, a jak nie, to nie. Może się najwyżej ironicznie uśmiechnąć.
Władysław Matuszewski z Łuźmierza też nie wierzył w przysłowia, ironicznie się uśmiechał i zastawiał sidła na zające. Proszę się tylko zastanowić: Matuszewski nie wierzył w przysłowia! Natomiast leśniczy, który liczył się z przysłowiami, złapał Matuszewskiego na gorącym uczynku zastawiania sidła,

spisał mu protokół, a starostwo grodzkie skazało go na 6 tygodni aresztu i 40 złotych grzywny.
Ale z niedowiarkiem jest trudna sprawa. Matuszewski i w tym wypadku nie chciał uwierzyć, że wpadł w zastawione przez siebie samego sidła i wniósł do sądu sprzeciw. Dopiero, gdy sąd zatwierdził karę nałożoną przez starostwo grodzkie, Matuszewski doszedł do przekonania, że przysłowia są mądrością narodów.
„Wpadł we własne sidła!“

Bociany wymierają Przyczyną tego jest ..bezdzielnosć bocianich stad

Czy dla tego, że coraz bardziej ogranicza się rolę bocianów w zaludnianiu ziemi i żadne dziecko już w rolę tę nie wierzy, czy dla jakiego innego powodu, dość, że liczba tych ptaków zmniejsza się na świecie ustawicznie.
Zjawiskiem tem zainteresowały się towarzystwa ornitologiczne i zaczęły robić systematyczne spostrzeżenia na bocianach, które zaopatrzono w obrączki z datą i miejscem schwywania. Notowano dane z lat 1927, 1928 i 1929, przyczem stwierdzono, że niektóre parv bocianie

w ciągu trzech lat ostatnich nie wywiodły z gniazd ani jednego młodego bocianiatka.
W roku ubiegłym liczba bezdzietnych stad wynosiła 33 na 118 gniazd kontrolowanych. W roku 1928, 87 par wychowało 257 piskląt, w roku następnym liczba wychowanych piskląt spadła do 218. W roku 1929 naliczono 39 gniazd z 3 pisklętami, 18 z czterema i 2 z pięcioma. W roku 1929 znaleziono tylko w 33 gniazdach po 5 bocianiatek, w 9 cztery a w jednym 5.

LUONA
Dziś i dni następnych
Wspaniały program podwójny słynnej wytwórni Fox Film, zawierający 2 arcydzieła filmowe.
I.
„Słodczy Grzechu“
Historia zdrady małżeńskiej, pełna hu moru i pogodnej ironji. W rolach gł. wspaniała para kochanków June Collyer i Conrad Nagel.
II.
Fascynujące przygody miłosne dzielnego wilka morskiego, który w każdym porcie miał kochankę p.t.
„Miłość kapitana Lasha“
z kapitałnym Victor Mc. Lagien'em w roli głównej.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora. — Ceny miejsc najniższe od 1 zł. do 2 zł., na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 1 zł., w soboty i niedziele od 6. 12 do 3 po poł. po 50 gr. i 1 zł.

Śmierć wskutek upadku z wozu

Łódź, 1 lipca.
Wczoraj w godzinach popołudniowych 60-letni woźnica Dawid Rosenblum, zamieszkały przy ul. Gesiej nr. 4, spadł na ul. Goplańskiej z wozu, odnosząc kilka ran tłuczonych głowy.
Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż lekarz pogotowia stwierdził, że Rosenblum zmarł jeszcze przed przybyciem karetki, wskutek wewnętrznego wylewu krwi.

Opalenie

W mieszkaniu przy ul. Fajtra 18 została przez nieostrożność oblana wrzątkiem 5-letnia Mania Goethel i odniosła oparzenia całego ciała.
Poszkodowaną opatrzył lekarz pogotowia i zostawił pod opieką rodziny.

Łódź, 1 lipca.
Pan Borek Sz. zamieszkiwał stale w Łodzi, mimo, że miał w Pabjanicach swą własną, bardzo ładną kamieniczkę. Znajomym swym tłumaczył, że nie może z tego powodu mieszkać w swym własnym domu, że komornie jest tam zbyt wysokie i nie może sobie pozwolić na tak wysoki czynsz.
Były jeszcze i inne powody, dla których wolał pan Borek mieszkać w Łodzi, a nie we własnym domu. Otóż lokatorzy co chwile przychodzili do niego z różnego rodzaju pretensjami. A to śmietnik jest zanieczyszczony do tego stopnia, że nie można przejść przez podwórce, a to studnia jest nieczynna, lub pewna dyskretna ubikacja, znajdująca się w końcu podwórza jest zrujnowana... Jednym słowem — tysiące żmartwień i kłopotów na jedną biedną głowę.
Żeby tych wszystkich utyskiwań

nie słyszeć, wolał pan Borek Sz. mieszkać w Łodzi, a do Pabjanic jeździć od czasu do czasu na inkaso komornego.
I kto wie jak długo ciągnęłoby się wszystko, gdyby pewnego pięknego poranku śmietnik, studnia i dyskretna ubikacja nie zostały przez policję uwiecznione w protokole.
Gdyby chodziło o sam protokół, to byłoby jeszcze pół biedy. Ale władze administracyjne nałożyły na p. Borka Sz. 100 złotych grzywny i tego właśnie faktu nie mógł p. Borek przeboleć.
Trochę się pomartwił, trochę pomyślał i podrapał się w głowę i wreszcie decyzję władz administracyjnych zakrzyczał do sądu. I w sądzie wyśpiewał wszystkie swoje bóle:
— Proszę wysokiego sądu! Dom w 60 procentach należy do mnie, a w 40 procentach — do mojej żony. Dlaczego ja sam jeden, słaby człowiek mam brać na swoją głowę i śmietnik, i studnię i tę

paskudną ubikację, co stoi w końcu podwórza? Przecież musi być sprawiedliwość! Gdyby żona moja wzięła na siebie śmietnik, to ja bym wziął studnię, a co do ubikacji, to byśmy się nią podzielił. Ale żona moja pogniewała się ze mną i zostawiła na mojej biednej głowie te wszystkie brudne interesy, a sama wyjechała ode mnie. Ona zgłasza się tylko po swoją część komornego, a śmietnikiem i studnią wcale się nie interesuje!
Sąd, po wysłuchaniu przemówienia p. Borka Sz. zatwierdził nałożoną przez władze administracyjne grzywnę w wysokości 100 złotych, którą zgodził się zamienić, w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.
Pan Borek Sz. zgodził się na areszt. Bądź co bądź, 100 złotych to pieniądze, a z dwudniowego „siedzenia“ nikt jeszcze nie umarł.



Rozmówki.

— Mój starszy syn jest lunatykiem. Co noc wychodził w koszuli na ulicę, Cóż mam na to poradzić?
— Niech zostanie nocnym stróżem, to dostanie pan przynajmniej za to zapłacone.
— Jak był najszczęśliwszy dzień w pańskim życiu?
— Dzień, w którym zostałem skazany na dwa lata więzienia.
— To dziwne! Dlaczego akurat ten dzień?
— Bo spodziewałem się czterech lat...

— A więc oskarżony oświadczając, że wyrzucił swą żonę z czwartego piętra przez okno wskutek roztrągnięcia?
— Tak jest panie sędzio, dawniej mieszkałem na parterze i zapomniałem, żeśmy się przeprowadzili.

Lekarz do pacjenta:
— Nic poważnego, tylko muszę zmniejszyć to obciążenie w okolicy serca.
— Proszę, niech pan doktor bardzo tego obciążenia nie zmniejsza, bo to mój pugilares.
Pacjent:
— Nie jestem zadowolony, te sztuczne żęby, które mi pan wprawił, sprawiają mi ból.
Dentysta:
— Najlepszy dowód, że doskonale naśladowa prawdziwe.

Fryzjer, gotując nowego klienta:
— Czy już pana kładęś golitem?
— Nie, nie, te szramy pochodzą z wypadku automobilowego.

Karnet teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, dnia 1 lipca o godzinie 8 min. 30 wieczorem pierwszy występ znakomitej trupy wileńskiej, najlepszego zespołu żydowskiego w Polsce, który na inauguracyjne przedstawienie wybrał „Opowieść o Herszlu z Ostropola” M. Lifzycza.
Trupa wileńska przyjechała w pełnym składzie:
Zespół artystyczny: Estera Goldenberg, Ryfka Gomorska, Bas-Szewa Kramer, Mirjam Orleska, Jochowet Wajslie, Joel Bergman, Dawid Birnbaum, Menachem Djamant, Józef Kamen, Jakób Kurlender, Jakób Mansdorf, Michał Mesinger, Dawid Ulreich, Jakób Wajslie, Daniel Szapiro i inni — Reżyserzy: Dawid Herman i dr. Michał Weichert. — Kompozytorzy: Henoch Kon i J. Kamiński. — Art. mal.: W. Weintraub i Fryc Kleinman.
Zapowiedź gościnny trupy wileńskiej wywołała wielkie zainteresowanie.
Bilety do nabycia w kasie zamawiają, Piotrkowska Nr 74, od godz. 10 rano do 7-jej wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek i dni następane szlagierowa skrząca się humorem i werwą rewja w 18-tu obrazach „Uśmiech Łodzi”, urozmaicona szeregiem kapitalnych atrakcji tańców i piosenek.

SZOPKA ŁÓDZKA W GRAND OGRÓDKU.

Szopka Łódzka w Grand Ogródku cieszy się w dalszym ciągu powodzeniem.
Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.
Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki, pragnąc najszerszym sferom społeczeństwa ułatwić poznanie arcydzieł sztuki, obniża ceny biletów dla wycieczek związkowych do 50 gr., a dla zrzeszeń robotniczych do 30 gr. W interesie więc członków związku leży zorganizowanie przez odpowiednie czynniki wycieczek zbiorowych, tem więcej, że ostatnia wystawa mistrzów tej miary, co Jan oraz Tadeusz i Adam Sztokowie zasługuje za wszelki miar na zwrócenie.

Kraj,

który eksportuje elektryczność

Jak stwierdzono na niedawno odbytej międzynarodowej konferencji energetycznej w Berlinie, Norwegia eksportuje do Niemiec samych pięć miliardów kilowatów (godzin prądu elektrycznego).
Taka olbrzymia produkcja prądu możliwa jest w Norwegii dzięki licznym rzekom o znacznym napędzie, które łatwo dają się wyzyskać dla produkcji energii. Przytem jednak Norwegia dotychczas wyzyskała dopiero 15 proc. swoich rzek, produkcja tego kraju zatem bynajmniej nie jest jeszcze u kresu.



CASINO

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło dźwiękowe p. t.

„Szalona Dziewczyna”

oryg. tytuł (ONA IDZIE NA WOJNĘ)

Epokowy dramat z wielkiej wojny

W rolach głównych: Eleanor Boardman i Alma Rubens.
Dwie bohaterki ekranu
Niewidziane w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni i wiele innych atrakcji dźwiękowych.

NAD PROGRAM: Dodatek krajowy i dźwiękowe aktualności Mstro-Goldwyn-Mayer
UWAGA Wylądowanie tylko u nas!!! Poświęcenie Gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10. — Widownia nowoczesnie wentylow

Ponadto!

- 1) Przemówienie Mussoliniego do tłumów ostatnio w Rzymie.
- 2) Zamach na kr. Humberta podczas wizyty w Brukseli.

Drobiazgi łódzkie.

Czy sklepy będą oddzielone od mieszkań? Złodzieje będą mieli ułatwione zadanie. — Lamy elektryczne we wszystkich pociągach. — A na linii Łódź-Koluski?

Łódź, 1 lipca.
SWEGO CZASU władze administracyjne, mając na celu poprawę stosunków sanitarnych w sklepikach, wydały zarządzenie oddzielenia mieszkań prywatnych właścicieli od lokali sklepowych. Ostateczny termin wykonania tego zarządzenia upłynął z dniem 30-tym czerwca.

Od pierwszego lipca władze mają sprawdzać czy zarządzenie to zostało należycie wykonane.

Sklepikarze wstrzymali się od zamurowania wejścia z mieszkania do sklepu, motywując swe postępowanie tem, że przepis ten

nie zgadza się z zasadami bezpieczeństwa.

gdyż łączność mieszkania ze sklepem umożliwiała właścicielom stałą kontrolę nad sklepem szczególnie w porze nocnej. Obecnie, gdy sklepy zostaną oddzielone, złodzieje będą mieli znacznie ułatwione zadanie.

Nie można odmówić właścicielom sklepów pewnej słuszności, niewiadomo jednak jak się odniosą do tych postulatów władze administracyjne.

W WIELU POCIAGACH nawet daleko bieżących pasażerowie skarżą się na niedostateczne oświetlenie wagonów w porze nocnej, co zmniejsza w znacznym stopniu

bezpieczeństwo w naszych pociągach.

Lamy gazolinowe poza dostarczaniem nieodpowiedniego oświetlenia okazały się ogromnie

niepraktyczne

podczas gdy oświetlenie elektryczne okazało się najtańsze.

Wobec tego warsztaty kolejowe przeprowadzają obecnie stopniowo elektryfikację wszystkich wagonów pasażerskich.

Przy tej okazji należałoby zwrócić uwagę miarodajnych czynników na średniowieczne wprost oświetlenie pociągów lokalnych na linii Łódź-Koluski.

Zwykle łojówki w trzeciej klasie sprawiają nader przykre wrażenie.

Może władze kolejowe zainteresują się również oświetleniem tych pociągów?

Hallo! Tu radio!...

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Kingbell, Łódź, ul. Piotrkowska 160 1) Bizet: Fantazja z op. „Carmen”, 2) Braga: Pieśń anielska, 3) Kunzecker: Ozy dzie wczęcia, 4) Siede: Mały patrol, 5) Śpiew kanarków, 6) Fucik: Marsz „Wejście gladiatorów”, 7) Muzyka taneczna, 13.15—16.10 Przerwa, 16.10—16.15 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy), 17.10—17.35 „Chwilka lotnicza” — Lotnicze dworce przyszłości — wygl. inż. D. Zaleski z Warszawy, 17.35—18.00 Odczyt krajoznawczo-turystyczny (tr. z Warszawy), 18.00—19.00 Koncert solistów (tr. z Warszawy). Wykonawcy: Marja Blochowna (skrzypce), Wiga Marcinkowska (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1) H. Vieuxtemps: Koncert skrzypcowy d-moll a) Andante, b) Adagio religioso, c) Allegro, wyk. Marja Blochowna, 2) J. Massenet: Arja „Lzy” z op. „Werther”, J. Brahms: a) Oda Saficka, b) Jak Melodie — odp. p. W. Marcinkowska, 3) a) L. Różycki: Nokturn 2-gi, b) M. Elman: Eili, Eili, c) F. Kreisler: Siciliana — odegra p. M. Blochowna, 4) a) P. Czajkowski: Pieśń cyganki, b) A. Gracjaninow: Step, odp. p. W. Marcinkowska, 19.00—19.35 Rozmaitości, komunikat Izby przemysłowo-handlowej, odczytanie programu na dzień następny i komunikaty, 19.35—19.50 Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy), 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej, Opera Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór”. Po transmisji komunikaty meteorologiczne, policie, sportowy i inne, oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

SRODA, dnia 2 lipca 1930 r.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Kingbell, Łódź, ul. Piotrkowska 160, 1) Offenbach: Uwertura do op. „Or-

feusz w piekle”, 2) Lehár: Arja z op. „Carewicz”, 3) Yoshitomo: Japoński taniec z lotarkami ii chińska serenada uliczna, 4) J. Strauss: Nad pięknym, modym Dunajem. Muzyka taneczna, 13.15—16.10 Przerwa, 16.10—16.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 16.20—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z W-wy), 17.10—17.35 Komunikat harcerski (tr. z W-wy), 17.35—18.00 „Co to jest bakłowiec i o jego niebezpieczeństwie dla człowieka” — wygl. docent dr. Jerzy Ruszkowski, 18.00—19.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimieńskiego, 1) Weber: Uwertura do op. „Preciosa”, 2) Söderman: Intermezzo skandynewskie, 3) Lacombe: „La Feria”, suita hiszpańska, 4) Maszyński: Kolysanka, 5) Grieg: Olav Tryggo, 6) Fr. Smetana, Marsz, z op. „Sprzedana naręczona” (tr. z W-wy), 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.45 Płyty gramofonowe (tr. z Warszawy), 19.45—20.00 Komunikat Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, program na dzień następny i komunikaty, Sygnał czasu z Warszawy, 20.00—20.15 Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy), 20.15—21.15 Recital fortepianowy Alfreda Hochna (tr. z Warszawy) 1) Beethoven: Sonata as-dur op. 110 — a) moderato cantabile, molto espressivo, molto allegro, c) adagio, ma non troppo, d) fuga, 2) Rachmaninow: Preludjum g-moll, 3) Reger: Szerzo, 4) Debussy: Feu d'artifice, 5) Bartok: Tańce rumuńskie, 6 Chopin: a) Mazurek a-moll, b) ballada f-moll (tr. z W-wy) 21.15—21.30 Kwadrans literacki Marek Twain, „Pioruny”, (tr. z Warszawy), 21.30—22.00 Arja i pieśni w wykonaniu Ignacego Dycasa. Przy fortenianie prof. L. Urstein, 1) W. Żeleński: Pieśń Konrada z op. „Konrad Wallenrod”, 2) I. F. Haller: Arja Eleaznera z op. „Zydówka”, 3) St. Moniuszko: Znasz li ten kraj, 4) P. Maszyński: Dunajec, 5) Rotoli: Bandiera (tr. z Warszawy), 22.00—22.15 P. Komisarz Jan Misiewicz: „Kradzieże na letniskach” (tr. z Warszawy), 22.15—24.00 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, oraz muzyka taneczna



Powieść Remarque'a

w japońskiej przeróbce teatralnej

Główna powieść Remarque'a p. tyt. „Na zachodzie bez zmian”, w swym zwycięskim pochodzie przez cały świat kulturalny zdobyła — pomiędzy innymi — również i Japonię, zyskując sobie tam sukces większy niż gdziekolwiek.

Bowiem — nie tylko rozeszła się tam w ilości kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, ale — ale została również udrmatyzowana.

Jeden z japońskich literatów przerobił ją na dramat, który niebawem wystawiony będzie w jednym z teatrów w Tokio.

Katastrofalna sytuacja

wiedeńskich teatrów

Teatry wiedeńskie znalazły się ostatnio w iście katastrofalnym stanie finansowym.

Z powodu upałów widownie świecą pustkami, jakich stłojca naddunańska od dawna już nie pamięta.

Dyrektorzy teatrów wiedeńskich odbyli więc wspólną konferencję, na której postanowiono wymówić zbiorową umowę, jaka wiąże dyrekcję z aktorami.

W ten sposób każdy teatr uzyska możność ratowania się przed kryzysem na własną rękę...

Ratunkiem tym będą głównie — oczywiście — masowe redukcje personelu artystycznego...

Autor „Kresu wędrówki”

zawziętym przeciwnikiem Szekspira...

R. C. Sheriff, autor słynnej sztuki „Kres wędrówki”, granej z tak niesłychanym powodzeniem w całym świecie, zwrócił obecnie znów uwagę całej Anglii na siebie.

Mianowicie: nie żywi on żadnego szacunku dla Shakespeare'a...

Uważa go za autora, który już oddawna powinien być zapomniany...

— „Technika pisarza tego „przerklamowanego” (!) autora — mówi Sheriff — jest ciężka, niezdarna, chwilami wprost nie do zniesienia... Dotyczy to zwłaszcza takich sztuk jak „Hamlet”, „Romeo i Julia” (!) i inne...”

Takie i szereg podobnych poglądów wypowiedział Sheriff w wywiadzie na łamach jednego z wielkich londyńskich tygodników. Zrozumiałe więc, że wywołały one wielkie wrażenie i — zdumienie wśród angielskiej publiczności...

Staroświecki repertuar

w stolicy Czechosłowacji

Prawie wszystkie teatry w Pradze wprowadziły obecnie mode dawania t. zw. retrospektywnego repertuaru.

Mianowicie: grane są niemal wyłącznie sztuki stare, dawno już zmarłych czeskich autorów, stanowiące w pewnym kolejnym porządku przegląd teatru czeskiego w ostatnich 75 — 100 latach.

Sztuki te wystawiane bardzo starannie i stylowo cieszą się wielkim powodzeniem.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: Suka F. Wójcickiego (Napierkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska Nr. 37), Suka J. Hartmana (Młynarska 10), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

Tel. 164.21. — Przewidywanie od 10 rano do 10 w. W niedziele i święta od 10 rano do 12 w. po

Synowie Albjonu są niezwykle przesądni

Kraj duchów, widm i upiórów

Anglia jest nie tylko krajem marynarzy, kupców i władców rozrzuconych po całym świecie kolonii — jest również — przy osławionej trzeźwości sądu i flegmatyczności synów Albjonu jest szczególnie zwinny — krajem zabobonów, duchów i upiórów. Nigdzie indziej niema tylu ludzi, wierzących w najzwyklejsze „nadprzyrodzone“ zjawiska, co w Anglii. Nietylko stare zamki i pałace, ale każdy niemal dom posiada swego „ducha“, w którego istnienie mieszkańcy święcie wierzą i opowiadają niesłychane rzeczy, dziejące się za sprawą owego ducha.

Są więc domy, w których „duch“ wyprawia co pewien czas w nocy hałaśliwe hece, przewracając krzesła, zrzucając obrazy ze ścian, przesuwając ciężkie szafy. W innych „duch“ jest z usposobienia psotnikiem, platającym figle zwłaszcza osobom, które w tym domu są po raz pierwszy. Są ponoć duchy — specjaliści od gaszenia światła, są inne, które co północ odbywają wędrówkę po całym mieszkaniu, nie czyniąc żadnej szkody, ani nie wyrządzając żadnych figlów.

W starych zamkach angielskich „duchy“ najczęściej przybierają postać kobiety w bieli, której zjawienie się ma

zwiastować niechybne nieszczęście. W niektórych zaś zamkach ponoć nawet ciężkie broje średniowieczne przywdziewane bywają przez duchy, chodzące ciężkim krokiem po komnatach i kruzgankach zamkowych. Ale są też i „duchy“ nowoczesne, umiające obchodzić się z samochodami, lokomotywami, czy nawet aeroplanami.

W okolicy Brendford zjawia się co pewien czas „samochód-widmo“, pędzące z zawrotną szybkością i rozwiewające się nagle wmgle. Na torze kolejowym koło Dublin zjawia się ponoć dwa razy do roku lokomotywa-widmo, strasząca pro wadzących pociągi maszynistów. Nic też dziwnego, że w kraju żeglarskim, jakim jest Anglia, są też okrety-widma, za zwyczaj żeglowce, które przez marynarzy poczytywane są za nieomylną zapowiedź katastrofy.

Mieszczki angielskie opowiadają o duchach, szyjących na maszynie lub o północy przyrządzających sobie posiłek na gazowej czy elektrycznej kuchence. Słowem wszędzie jest pełno duchów, zjaw, widm, upiórów... Jedno jest pewne, że najwięcej jest ich w dziwnie do za bobonów skłonnej, wyobraźni Anglików.

Skutki zbytnej reklamy filmowej

Sąd w Rydze ma obecnie nielada kłopot z właścicielem jednego z tamtejszych kinoteatrów. Jegomość ten, znany ze swego sprytu i obrotności, umiał zawsze świetnie zareklamować każdy film wyświetlany w jego kinie.

Zwyczaj niekępował się on w doborze zapowiedzi i oto pewnego razu wpadł. Podał mianowicie na afiszu oświadczenie, że film wyświetlany właśnie w jego kinie, jest tak przejmującym dramatem, że nikt z widzów nie potrafi się powstrzymać od łez, i każdy, kto

tego potrafił dokonać, otrzyma od dyrektora znaczną kwotę pieniędzy tytułem premii. Łatwo było taka obietnicę złożyć niż ją wykonać, tembardziej, że zaraz po pierwszym seansie zgłosiło się do dyrektora aż 24 widzów, których obraz wcale nie potrafił wzruszyć. Oczywiście odmówiono im wypłacenia premii, tłumacząc, że była to tylko reklama.

Kilku widzów nie dało jednak za wygraną i złożyło skargę do sądu. Sędziowie głowią się obecnie nad tem, jaki wyrok należy w tej sprawie wydać.

Niezwykły dar jasnowidzenia

Człowiek, który przeżywa wszystko, co się dokoła niego dzieje

Od pewnego czasu w kołach naukowych Berlina panuje olbrzymie zainteresowanie dla niezwykłych zdolności jasnowidzenia niejakiego Maksa Moecke. Cały szereg seansów przeprowadzonych w warunkach całkowicie wykluczających jakąkolwiek mistyfikację, dał niezwykle wyniki, że asystujący na tych seansach uczeni nie są w stanie wytłumaczyć zagadki Moecke'go. Odgadywanie myśli osób, z którymi obcuje, nie przedstawia dla niego najmniejszej trudności. Miewa też przecucia wypadków, które stać się mają w najbliższej przyszłości.

Szczególniej zdumiewające jest u Moecke'go to, że odczuwa on to wszystko, co w jakiś sposób dojdzie do jego świadomości. W domu, w którym mieszka, nietylko widzi i słyszy, lecz czuje i przeżywa wszystko, co się dokoła niego dzieje.

Znany uczony berliński, prof. Bastianer na pewnym seansie podał Moecke'mu osiem owiniętych w papier butelek jednakowej wielkości z różnymi lekarami. Moecke brał po kolei butelki do ręki i z całą dokładnością opisywał barwę, smak i właściwości każdego lekarstwa, a co najdziwniejsze jednocześnie doświadczał na sobie działania tych leków, a więc łzały mu się oczy, doznawał przyspieszenia tętna, pocił się bardzo silnie lub usypiał co ściśle odpowiadało właściwościom danego lekarstwa.

Moecke zaprzecza jakoby jego właściwości miały coś wspólnego z mistyką i sprawami nadprzyrodzonymi, oświadcza, że zdolności te wyrobił sobie na podstawie wiedzy ściślej, zdobytej w czasie studiów uniwersyteckich.

Jajko w roli swata

Skojarzone na odległość małżeństwo australijki ze szkocem

W jednej z wielkich firm iajczarskich w Sydney, eksportującej jaja australijskie do Anglii, zatrudniona była w charakterze pakowaczki młoda dziewczyna, niejaka Mary Ristbloom, sierota utrzymująca się z pracy rak. Można się bez trudu domyśleć, iż w toku swej jednostajnej i dość nudnej pracy, sympatyczna Mary nieraz marzyła o zamążpójściu.

Otóż pewnego dnia wpadła na pomysł użycia jajka w charakterze swata. Napisała więc na jednym z pakowanych do skrzyni jaj, króciutki „liścik“, co w rodzaju ogłoszenia matrymonialnego. Jajko powędrowało w świat i znalazło się pewnego dnia na stole zamożnego młodzieńca w Coatbridge w Szkocji, Artura

Litlera, który tego ranka był mniej niż zwykle rozstargniony i przeczytał wypisany na skorupce „list“.

Zainteresowany pomysłowścią nieznannej korespondentki, napisał do niej, prosząc o przysłanie fotografii. W ten sposób zaczęła się ożywiona korespondencja między Sydney w Australii a Coatbridge w Szkocji. Po pewnym czasie doszło do listownych oświadczeń a wkrótce potem rozkochany Litter wyjechał do Sydney, gdzie też poślubił pomyslową Mary.

Czytajcie „REPUBLIKE“

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Kelsztyński.

26)

Kilkakrotnie podchodził do telefonu, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Po nieważ tego dnia nie walczył, wyszedł wieczorem na miasto i przez kilka godzin włóczył się bez celu po bocznych ulicach. Wreszcie poszedł przed willę Remy i stał długo na ulicy wpatrzony w ciemne okna. Nie uspokoiło go to bynajmniej, powrócił więc w takim samym humorze do hotelu i nie rozbiegając się nawet, położył się na kanapie i bezsenne doczekał się świtu. Rano zmuszał się by pojechać do cyrku i odbyć normalny trening.

Od decydującej walki dzielił go zaledwie dwa dni. Począł się wolno przebiegać, po chwili jednak usiadł z powrotem i wpatrzony w jeden punkt przesiedział do południa.

Było mu wszystko jedno. Obojętne były mu zapasy, możność zwycięstwa, walka, zaszczytne odznaczenie. Zdawał sobie tylko z jednego sprawy, że niema Remy i myślał ta zabijała w nim całą energię pograżając go w coraz większą martwość.

Tymczasem Rena z papierosem w ustach i książką w ręku czekała na kanapie w mieszkaniu przy ul. Drewnowskiej gdzie ukrywała się już drugi dzień.

Fredek spacerował po pokoju i co chwilkę przystawał, wpatrując się w leżącą dziewczynę, która zupełnie nie zwracała nań uwagi. Niedbale zarzucony szlafrok odsłaniał niemal całą smukłą o słicznie zaokrąglonym udzie nogę, obciążoną cienką pończoszką.

— Zdaje mi się, że z tego wszystkiego wyjdą wielkie nici — przemówił wreszcie.

— Nie przeszkadza — burknęła, nie odrywając od oczu książki.

— Ciśnij te głupie powieści, odkaż tu siedzisz nic nie robisz, tylko czytasz, dogadać się nie można z tobą. Tu chodzi o grubą forszę, rozumiesz? I tobie może coś kapnąć — zawołał zirytowany.

— Już ja o swoje się nie boję — odpowiedziała spokojnie.

— Bardzo dobrze, żeś taka pewna siebie, ale co masz zamiar zrobić?

— To samo co i teraz.

— To niby co?

— Czytać... Przystań mnie nudzić i idź lepiej na wódkę, bo jak się rozloszczę rzucę wszystko i postaram się, aby wam jeszcze Grey piwa nawarzył.

Fredek drgnął. Zacisnąwszy pięści, podszedł do Remy i zapytał zduszonym głosem:

— Co, ty grozisz? Mnie?

— Nie grozę, tylko mówię ci spokojnie, abyś mnie nie denerwował i poszedł sobie na złamanie karku. Wiesz już chyba, że ja roboty nie paskudzę i zawsze swego dotrzymam, ale tłumaczyc się i opowiadać nie potrzebuje i nie chce. Najwyżej możesz mi nie dopłacić. Gwiżdź na to.

Przyglądał się jej uważnie. Wreszcie usiadł uśmiechnięty i zaczął głaskać gołą nogę.

— Ręce przy sobie — zachnęła się.

— Nie gniewaj się, nerwowo jestem i tylko. Nie umiem z toba rozmawiać, a ty też masz specjalny talent, żeby mnie cholera brała... Wiem o tem, że jesteś fajny pracownik i jestem o ciebie spokojny. Skoro się gniewasz pójdę zaraz,

a może ci coś z miasta przynieść? — Owszem, kupisz papierosy i gazety.

— A kiedy złjemy kolacje?

— Kiedy chcesz... Tylko dziś idę wcześniej spać, więc nie włócz się, a jutro powiem ci dowiedzenia.

Następnego dnia Rena wstała bardzo wcześniej, spakowała walizkę i kazała Fredkowi sprowadzić auto.

— Pamiętaj, dziś ostatni dzień walk. Nie spóźnij się do cyrku. Bedzie co widzieć — rzuciła na odchodnym.

Fredek roześmiał się głośno.

W kilka godzin później pachnąca, świeża i piękniejsza niż zwłkle zapukała do pokoju Greya. Gdy nikt nie odpowiedział, nacisnęła klamkę i weszła. Grey siedział z głową ukrytą w dłoniach.

— A widzisz, przyszedłam... — szepnęła cicho.

Grey runął jej do stóp, pokrywając je namiętnymi, pełnymi szczęścia pocałunkami.

ROZDZIAŁ XXII

Kilka minut przed czwartą upojony rozkoszą i szczęściem wwrwał się z ramion Remy i zaczął się pośpiesznie ubierać. Miał zaledwie trzy kwadransy czasu.

Rozpoczął walkę o tytuł mistrza świata w pierwszej parze z Bołyszem. Walka miała trwać bez ograniczenia czasu, aż do ostatecznego rezultatu.

Śmiejąc się zbiegli po schodach, wstępli do taksówki i pojechali do cyrku. Grey na powietrzu poczuł dziwne znużenie. Był tak szczęśliwy z odzyskania Remy, że ani przez chwile nie myślał o spotkaniu i walce. Problem ten nie istniał dla niego w tej chwili.

Auto zatrzymało się przed cyrkiem. Grey uściskał rękę Remy i wyskoczył.

— Do widzenia, za pół godziny... — zawołała wychylając się z auta.

Wszedł do garderoby i szybko zrzucił ubranie. Stał przed lustrem nagi, zbudowany jak posąg i zaczął nudrować całe ciało. W tej chwili zapukano do garderoby.

— Kto tam? — zapytał. — To ja, pan będzie łaskaw otworzyć... — usłyszał głos jednego z organizatorów turnieju.

Zarzucił płaszcz i otworzył drzwi.

— Przybyłem po odpowiedź — rzekł Stolz.

— Po jaką odpowiedź?

— Czy zgadza się pan na naszą propozycję? Bołysz musi otrzymać mistrzostwo.

Grey poczerwieniał z gniewu.

— Czy chce pan doprowadzić do tego, ażeby wyrzucił pana za drzwi? — zawołał zduszonym głosem. — Powiedziałem już raz, że nie dam się wciągnąć do żadnych pańskich machinacji. Chcę walczyć uczciwie. O zwycięstwie zdecyduję siłą.

— Czy pan się dobrze nad tem zastanowił co pan mówi?

— Tak jest.

— Czy jest to więc ostatnie pańskie słowo?

— Ostatnie...

— Trudno pan sam ponieść odpowiedzialność — zakończył Stolz i wymknął się z garderoby.

Grey rzucił za odchodzącym soczyste przekleństwo i podszedł znowu do lustra. W tej chwili znowu zapukano.

— Wejść! — rzucił ostro.

— List do pana — oznajmił woźny cyrkowy.

Grey wziął do ręki kopertę zaadresowaną pismem Remy. Rozzerwał kopertę uradowany, lecz po przeczytaniu pierwszych słów zbladł gwałtownie. Treść listu była następująca:

„Kilkakrotnie dawales mi do zrozumienia, że kobieta przeszkadza Ci w pięknej karierze. Ostatnio dales mi tego dowody. Wobec tego postanowilam Cie pozegnac i przyznasz, że pozegnalam Cie dzis po królewsku. A teraz uważam, że wszystko między nami skończone, tembardziej, że wyjeżdżam na dlugo i daleko. Gdy Ci doręcza ten list bede juz w wagonie. Bądź zdrow „Mistrzu swiata“.

(D. c. n.)

Niezapomniani bohaterzy
rewelacyjnego filmu
Łódź Podwodna S. 44
uroczna męski
Doroła Revier i Jack Holt
w wielkim dramacie życiowym
p. t.
„KOBIEȚA BEZ SERCA”
następna
premiera **„Casina”**

I-szy Dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
Dziś i dni następnych!
Wielkie arcydzieło dźwiękowe pod tyt.
Warta nocna
według powieści genialnego piewcy
morza CLAUDE FARRERE'A
W rolach
głównych **4** potęgi
ekranu
Billie Dove, Mikołaj Susanin
Donald Reed, Paul Lukas.
Cena miejsc: zł. 1, 2 i 3.
Początek seansów o g. 6, 8 i 10 w.
Aparaty dźwiękowe
systemu „Western Electric”

CAMILA HORN
Najsztubtelniejsze zjawisko ekranu
europejskiego
CAMILA HORN
ma ten rzadko spotykany typ
urody kobiecej, który jest po-
łączeniem dojrzałej piękności
kobiecej i porywającego wdzięku
dziecka.
CAMILA HORN
współ z najsympatyczniejszym
amanem współczesnego filmu
Wikforem Varkonym
ukaze się niebawem w dramacie
Serce na bruku
w Lunie.

Dźwiękowe
GRAND KINO
Dziś i dni następnych.
Wielki przebój dźwiękowy
Wesele w Hollywood
Dzieje miłości młodego księcia ilustru-
je wspaniała operetka Oskara
Straussa. — Wytwórnis „Fox-Film
Corporation”, Przewodna operetka O-
skara Straussa.
W rol. gł. najpięk. gwiazda Hollywood
pełna temperamentu, kokieteryj **Norma Terris** i najpiękniejszy amant
I. H. Murray.
Czar melodji romansów cygańskich
i ukraińskich. Imponujący przepych
wystawy. Rewelacje ruchu, dźwięku
i harmonii. — Ilustracja muzyczna pod
batutą Oskara Straussa.
Ceny miejsc niższe: zł. 1, 2 i 3.
Początek seansów 6, 8 i 10.15,
w sob. i niedz. 4, 6, 8 i 10.15

Dr. EBIN
Piotrkowska 10
przeprowadził się na
Al. Kościuski No 39 róg Andrzeja
Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, 1 p. fr.
przyjmuje Od godz. 9—1
Telefon 108-26.
**Nieście pomoc
najbardziejym!**

Ogłoszenie.
Nikt nie kupuje, ani nie sprzedaje **żadnej maszyny,**
nowej czy starej, małej czy dużej, jeżeli nie poinformuje się
przedtem w **Biurze Pośrednictwa Maszyn**
Inż. Juliusz Hamer i Ska
Łódź, 6-go Sierpnia No 1, tel. 188-58

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Na mocy oncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy
reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,
otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowe-
szarek Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruch-
liw. mi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od
zmrzoku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa
6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

KINO CORSO TEATR
Zielona 2
Na I seans wszystkie miejsca po 50 gr. następne - III gr. 50
- II 75 gr. - i i zł. 1. - Ilustracja muzyczna pełnej orkiestry.

Dwa szlagierowe filmy w wielkim podwójnym programie!
I. — Huragany bezustannego śmiechu, wielka komedia w 10 akt. „**Hipek i Lopek się żenią**” **Sammy Cohen** jako szczęściarz **Lopek** **Harry Sweet** jako pechowy **HIPEK** **Fontanny humoru** — Kaskady śmiechu.
II. — Wielki sensacyjny dramat w 10 aktach „**PANTERA**” z **Dolores del Rio** w roli głównej **Bujny przepych przyrody podzwrotnikowej.** — Sensacyjne podłoże **Brawurowe tempo.**
Uwaga: Ceny miejsc mimo wyświetlania 2-ch asów filmowych nadal niższe.

Bacność Letnicy-Wisniowa Góra
„Republikę” i „Express Wieczorny”
można otrzymać codziennie u Jamnika
przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, kawa, krw., piwocm.,
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wener-
rycznych
3 ZŁOTE.

BACNOŚĆ posiadacze ogranicz. ków!
Na zasadzie zezwolenia Elek-
rowni Łódzkiej przyjmuje wpłaty za
ograniczniki za doliczeniem 25 groszy.
A Rolnicki, sklep kol.-tyton., ul. Su-
walska 7.
DNIA 24. 6. b. r. zginął mały czarny
piesek z ogonkiem i uszami. Odpro-
wadzić za wysokim wynagrodzeniem
ul. 11-go Listopada 30, Jakubowicz.
ROWER półwyścigowy nowy sprzed-
dam za 175 zł. Konstantynowska 70.
Krzesiński.
POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży ga-
zet. Zgłaszać się ul. Zgierska 46, od
11—14 godz.

Zdrowie to skarb
PRIMEROS
PRZEWARTNY
antyseptycznie spreparowane
To gwarancja zdrowia
Do nabycia: Optyk W. Meyerowicz,
Narutowicza 8, tel. 170-12

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
W niedziele od 9—2.
Dla niezamożnych **cenę lecznic.**

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Doktor Lagunowski
specjalista choroby
skórnych, wenercz-
nych i moczopięcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
po 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10—1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t.p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

LAUREATKA
moskiewskiego
konserwatorium
udziela
lekcji gry
fortepianowej
Wschodnia 72
Godz. przyjęć 3—5

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linii odcho-
dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi-
nie począwszy od 8 rano do 20 w wie-
czór ze stacji autobusowej przy ulicy
Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena
zł. 3 gr. 50.
NERWOWI NEURASTENICY
cierpiący na drażliwość, słabość woli,
brak energii, melancholję, przesyt życia,
bezsennosc, ból głowy, wrażliwość ner-
wów, ślesienność, nerwowe zaburzenia ser-
ca i żołądka, otrzymują bezpłatnie bro-
szurę Dr. Weisego, Cierpienia nerwów.
Dr. Gebhard & Co, Gdańsk,
dod. 93. 30451 26 x Exp.

Dr. med. Niewiański
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopięcio-
wych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11
i od 3—9,
w niedziele i święta
od 9—1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Rozmaite
POSZUKIWANI wymowni agenci (tki)
na pokupny artykuł. Wysoka prowizja.
Zgłoszenia: Al. 1-go Maja 19, m. 8 w
godz. 9—12 i 3—6.



W niedzielę mecz bokserski Polska—Austria

W niedzielę rozegrane zostanie w Katowicach spotkanie bokserskie rewanżowe Polska — Austria. Skład reprezentacji Polski zestawiony został wyłącznie z zawodników śląskich, którzy znajdują się obecnie w dobrej formie. Według kolejności wag, skład ten przedstawia się następująco: Moczko, Forlański, Górny, Wochnik, Arski, Wiczorek, Wystrach i Wocka.
Oodne uwagi jest ominięte przez kapitana związkowego bokserów łódzkich.

Publiczność pobita do krwi na meczn footballowym w Warszawie

Ubiegłej soboty odbyły się w Warszawie zawody o mistrzostwo klasy A, między Marymontem a drużyną Makkabi.

W czasie zawodów pobity został przez zwolenników Marymontu bramkarz Makkabi, a po meczu publiczność rzuciła się na graczy drużyny ży-

dowskiej oraz „kibiców“ tego klubu.

Kilka osób odniosło poważne rany. Zakrwawionych i nieprzytomnych widzów żydowskich opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Spodziewać się należy, że WZOPN zajmie się tą wielce niemłą dla sportu warszawskiego sprawą.

Jeszcze jeden protest wplynął do Związku

Przed kilku dniami donosiliśmy, że Ł.K.S. wniósł protest do Zw. Gier Sportowych w sprawie zweryfikowania zawodów w siatkówkę Absolwenci — Ł.K.S. na korzyść drużyny Absolwentów. Przed kilku dniami znów wplynął do związku protest drużyny I. K. P., która jak wiadomo, wespół z Ł.K.S-em kandyduje do tytułu mistrza Łodzi w piłce koszykowej. Decydujący mecz między temi drużynami nie dał wyniku i wskutek omyłki sędzkiego zarządzono kilkuminutową dogrywkę, która również nie dała rezultatu. Drużyna I.K.P. wniosła jednak protest, powołując się na to, że Ł.K.S. w dogrywce zmienił skład drużyny. Wątpliwie należy, czy protest I.K.P. będzie uwzględniony.

Huragan—Sztern 5:0 Spotkanie o mistrzostwo kl. C

Ubiegłej soboty odbyło się spotkanie o mistrzostwo klasy C między drużynami Huragan i Sztern. Drużyna Huraganu, krocząca po linii zwycięskiej od początku tegorocznych spotkań o mistrz. klasy C, uporała się z łatwością z przeciwnikiem. Od początku gry uwidoczniła się przewaga Huraganu, która trwała, przez cały czas zawodów. Od większej klęski uratował drużynę żydowską bramkarz. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Jach 2, Pióciennik 1, Pietrzak 1 oraz prawoskrzydłowy. Sędziował dobrze p. Joński.

Najbliższe spotkania ligowe w kraju

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe: Pogoń—Warta we Lwowie, Cracovia—Ł.T.S.G. w Krakowie i Ruch — Czarni w Katowicach. W Łodzi nie odbędzie się więc żadne spotkanie ligowe.

Echa spotkania Ł. K. S.—Cracovia

W związku z nieznaczną przegraną Ł.K.S-u w Krakowie w stosunku 1:0, dowiadujemy się, że drużyna łódzka grała wyjątkowo dobrze i winna była opuścić boisko z wygraną w stosunku 3:1, 2:1. Wyznaczony sędzia nie przybył i kierował meczem p. Gumplewicz z Krakowa, który mocno krzywdził drużynę łódzka. Już w 3-iej min. podyktował on rzut karny i mimo iż drużyna łódzka słusznie protestowała nie cofnął swojej decyzji.

Niemal przez cały czas zawodów drużyna łódzka miała widoczną przewagę nad przeciwnikiem, który przeżywał poważny kryzys.

Ferencvarosi gra z Amatorskim K. S.

Doskonała drużyna węgierska Ferencvarosi rozegra w środę, dnia 2-go lipca, mecz z Amatorskim K. S. w Katowicach. Spotkanie powyższe wywołało zainteresowanie, gdyż zespół śląski znajduje się obecnie w doskonałej formie, o czym świadczą ostatnie sukcesy w mistrzostwach ligi śląskiej.

Jubileusz 10-lecia Zw. Kolarskiego Łódzcy działacze na polu kolarstwa odznaczeni dyplomami

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Warszawie uroczystość jubileuszowa 10-lecia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich. Uroczystości rozpoczęły się od zbiórki uczestników zjazdu na Dynasach w siedzibie Warszawskiego Tow. Cyklistów. Na uroczystości przybyły delegacje towarzystw kolarskich z całej Polski. Łódź była bardzo licznie reprezentowana. Wszyscy uczestnicy zjazdu udali się pochodem na grób Nieznanego żołnierza, gdzie złożono wieńce.

Po uroczystym nabożeństwie na intencję związku odbyła się w siedzibie W. T. C. uroczysta akademja. W akademji wzięli udział poszczególni delegaci, przedstawiciele organizacji sportowych oraz gen. dr. Rouppert, szef departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. prezes Rady Naukowej wychowania fizycznego oraz dr. Orłowicz przedstawiciel związku związków. Akademię rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Związku Polsk. Tow. Kolarskich p. Bodalski, który w krótkich słowach przedstawił historję i działalność Związku.

Polski Związek Tow. Kolarskich powstał w r. 1920 r. inicjatywy przedstawicieli 9-ciu towarzystw kolarskich o rozroście związku świadczyć może fakt, że obecnie Związek obejmuje 130 towarzystw kolarskich na terenie całego kraju. Liczba członków z 146 w r. 1920 wzrosła obecnie do 10.000.

Następnie cały szereg działaczy sportowych, klubów i instytucji został odznaczonych dyplomami honorowymi za zasługi położone dla rozwoju sportu kolarskiego w Polsce. Z klubów łódzkich zostały odznaczone następujące towarzystwa: Łódzkie Towarzystwo Kolarskie (należące do założycieli Związku), Sekcja Kolarska Stow. Sport. „Union“, Towarzystwo Zwolenników Sportu, Sekcja Kolarska Resursy Rzemieślniczej. Z działaczy i zawodników odznaczono: Mieczysława Karpińskiego (prezes M. K. K. w Łodzi), Bolesława Knapskiego, Walentego Binka, Bro-

niśława Cichockiego, Władysława Sierpińskiego, wszystkie z Ł. T. K., A. Tiehlego, Klata, Hersehorna, Jacobiego, Eulenfelda, Oswalda Milera z „Unionu“ Chyllńskiego, Pękalskiego z T. Z. S., Ulińskiego, Placka, Urbanowicza z „Resursy“, Kwirama z „Recordu“, Zygmunta Krachulca z Ł. K. S., oraz pp. Wagnera, Gieslera i innych.

Z instytucji odznaczono za wybitną pomoc w organizowaniu zawodów kolarskich — Zarząd Elektrowni Łódzkiej i Zarząd Parku „Helenów“. Wszyscy odznaczeni otrzymali piękne dyplomy, wykonane w kolorach o barwach narodowych z emblematem Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich.

Tryumf łodzianki Kwaśniewskiej na zawodach międzypaństwowych Polska — Szwecja

Jak już donosiliśmy, reprezentacja koszykówki kobiecej Polski pokonała ubiegłej niedzieli w Krakowie reprezentację Szwecji w stosunku 32:13. Skład reprezentacji Polski, ustalony przez por. Woskowicza, przedstawiał się następująco: Jasna (Cracovia), Kwaśniewska (Ł.K.S.), Czerna (Cracovia), Gapińska (Ł.K.S.), Wolińska (A.Z.S.—Warszawa).

Najlepszą częścią drużyny polskiej był atak, który grał wprost koncertowo. Do przerwy Polska zapewniła sobie już zwycięstwo prowadząc 20:6. Na kilka minut przed końcem pierwszej części Gapińska uległa kontuzji nogi i zastąpiła ją Woynarowska, która jednak moc-

no zawiadła. Najlepszą zawodniczką polską była łodzianka p. K. Kwaśniewska, która otrzymała nagrodę magistratu m. Krakowa dla najlepszej zawodniczki polskiej.

Najlepszą zawodniczką szwedzką była p. Magdalen.

Warto zaznaczyć, że na ogólną ilość zdobytych przez Polskę 32 punktów, p. Kwaśniewska uzyskała 22. Po tem zwycięstwie Polska zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Europy i jeszcze w miesiącu lipcu zmierzy się z reprezentacją Czechosłowacji, a w razie powtórnej zwycięstwa z reprezentacją Francji.

Wielki dzień sportu w Brzezinach organizowany przez Wszechśw. Związek Makkabi

Brzeziński korespondent „Expressu“ donosi:

Propagandowy dzień sportu, organizowany przez wszechśw. org. „Makabi“ w dniu 29 czerwca w Brzezinach, wypadł naogół blado. Zapowiedziany w afiszach przyjazd i udział ośmiu klubów zamiejscowych, którzy mieli zademonstrować nieznane w Brzezinach różne gałęzie sportu, doszedł tylko częściowo do skutku.

Oprócz miejscowego Z.T.S.G. „Makkabi“ przyjmowali udział jedynie Hasmonea (Łódź) sekcja lekkoatlet. (bieg) pań i panów, Bar-Kochba (Łódź) sekcja gimn. na przyrzadach, K. S. Trumpeldorf (Łódź) — piłka nożna.

W biegach, w których brali udział zawodnicy Hasmonei, zwyciężyli: dla pań na 60 mtr. Sztajnowna, panów na 100 m. Sztajni, na 800 m. — Sztajni; następnie odbyły się pokazy gimn. Bar-Kochby na poręczy i drążku, które przy padły do gustu publiczności.

Na zakończenie odbyły się zawody footballowe. Trumpeldorf — Łódź — Makkabi — Brzeziny z wynikiem 6:0 dla Trumpeldorfu.

Mecz nieciekawych postawiony na niskim poziomie.

Organizacja imprezy, która spoczywała w rękach miejscowego Makabi, była zła i niefachowo przeprowadzona.

Bar Kochba znów straciła 2 punkty w Brzezinach.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Brzezinach zawody o mistrzostwo klasy C. pomiędzy Bar-Kochba — Łódź a B.K.S. (Brzeziny). Już na początku w 3-iej minucie prawoskrzydłowy B.K.S. przy zderzeniu zostaje silnie pokaleczony i w stanie groźnym został odwieziony do domu, tak że miejscowi grali w 10; B.K.S. zlekceważył z początku przeciwnika, to też z trudem wywalczył zwycięstwo w stosunku 3:7. Sędzia p. ki — dobry. J. L.

Rozmaitości sportowe

Nowy rekord światowy w kolarstwie ustanowił najszybszy kolarz świata, Michard, który podczas zawodów na torze Oerlikon w Zurychu przejechał 1.000 metrów ze startu zatrzymanego w czasie 1.11.8. Rekord ten jednak prawdopodobnie uznany nie zostanie, ponieważ na zawodach nie był obecny oficjalny chronometrzysta.

Francja — Belgja „omnium“ dla sprinterów rozegrany na paryskim torze w Buffalo, przyniósł zwycięstwa Francji, która odniosła 3 zwycięstwa. Poszczególne wyniki są następujące. W meczu lotności do finału zakwalifikowali się: Karol Pelissier, Wauters, Marchal i Ronsse, mistrz świata, którzy też w tej kolejności do mety przybyli. Ciekawym jest, iż zarówno Belgja, jako też Francja do powyższego „omnium“ zgłosiły samych wybitnych długodystansowców-szosowców. W biegu na punkty 5000 mtr.: Wauters 19 pkt., Pe-

lissier i Ronsse po 18 pkt. Wyścig z doganianiem 10 km., będący atrakcją zawodów, wygrała osada francuska, która po 7100 mtr. dopędziła w czasie 8.40.4 osadę belgijską.

Paryż — Reims. Klasyczny kolarski wyścig doroczny Paryż — Reims wygrał Le Orever, przybywając w czasie 4 godzin 21 minut, za nim Drilaucourt o pół długości, Le Calver o długość, w minutę później Bonno.

Wyścig okrężny dookoła jeziora genewskiego (220 km.) wygrał w klasie zawodowców H. Suter w czasie 6.41.12 przed Blattmanem i Saccomani. W klasie amatorów pierwsze miejsce zajął Buechi 6.56.43, drugi Volkert, trzeci — Graf.

Do Wersatu nie będzie się jeździć tylko, by zwiedzić pałac i ogrody Ludwika XIV. Rozpoczęto tam bowiem budowę olbrzymiego stadionu i pływalni sportowej.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA

KLISZE 100

do
Repliki Gazet i
Cenników i Prospektów
Zdjęcia i rysunki do celów reprodukcyjnych
Rysunki projektów i planów
i wydrukowane za pomocą

Tel. 411-72

Ostatnia minuta.

Wojna chińsko-sowiecka

jest kwestią najbliższych dni — Tak twierdzi gen. Miller

Paryż, 1 lipca.

Wielką sensację wśród emigracji rosyjskiej wywołał wywiad z następcą gen. Kutiepowa Millerem, zamieszczony w dzienniku „Wzrożdzenie”.

Gen. Miller oświadczył, iż w walce z Sowietami uznaje wszelkie metody za dopuszczalne.

Sądzi on, iż obecnie nadszedł już czas do zorganizowania wielkiego powstania w Sowietach.

Według wiadomości, jakie otrzymał z Dalekiego Wschodu, nastąpiło tam ponownie tak silne napięcie stosunków, iż wybuch wojny między Sowietami a Chinami jest kwestią najbliższych dni.

Z tarć tych korzystają emigranci rosyjscy, którzy przystąpili już do zorganizowania białogwardyjskich oddziałów na Dalekim Wschodzie.

Gen. Miller wzywa emigrantów do poparcia tej akcji zbrojnej w drodze zbierania składek i zasilania oddziałów białogwardyjskich na Dalekim Wschodzie ludźmi.

Agitator bolszewicki w Polsce

rozstrzelany przez G. P. U. za zdradę interesów partji komunistycznej

Wilno, 1 lipca.

Niez mordowanym agitatorom wywrotowym na terenie powiatu mołodeczańskiego był w roku ubiegłym niejaki Jan Czarnecki, sekretarz powiatowy biłoruskiego robotniczo - włościańskiego klubu poselskiego.

Gdy władze nasze zebrały dowody jego destrukcyjnej działalności, Czarnecki widząc, że jest zdemaskowany, uciekł w kwietniu r. b. do Mińska.

Bolszewicy aresztowali go jednak i osadzili w więzieniu G.P.U. wraz z innym, zbiegłym z Polski działaczem wywrotowym, Kościkiewiczem.

Oskarżono go o zdradę interesów partji przez dezercję z powierzonego mu posterunku i skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w podziemiach G.P.U.

Samobójstwo ucznia w gmachu gimnazjum

Brześć n. Bugiem, 1 lipca.

Dnia 29 czerwca r. b. w godzinach południowych odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 17-letni uczeń gimnazjum Masłowskiego w Brześciu nad Bugiem, Kazimierz Sobieszczak.

Powodem samobójstwa było pozostanie na trzeci rok w 4-jej klasie

Samobójstwo popełnił w korytarzu gimnazjum.

Bójka między socjalistami i Heimwehrą.

Wiedeń, 1 lipca.

Po wczorajszych uroczystościach w związku ze świętem Bożego Ciała na jednym z przedmieść Wiednia wywiązała się bójka między Heimwehrą a socjalistami. Po obu stronach jest wielu rannych.

Policja przywróciła spokój, używając kastetów.

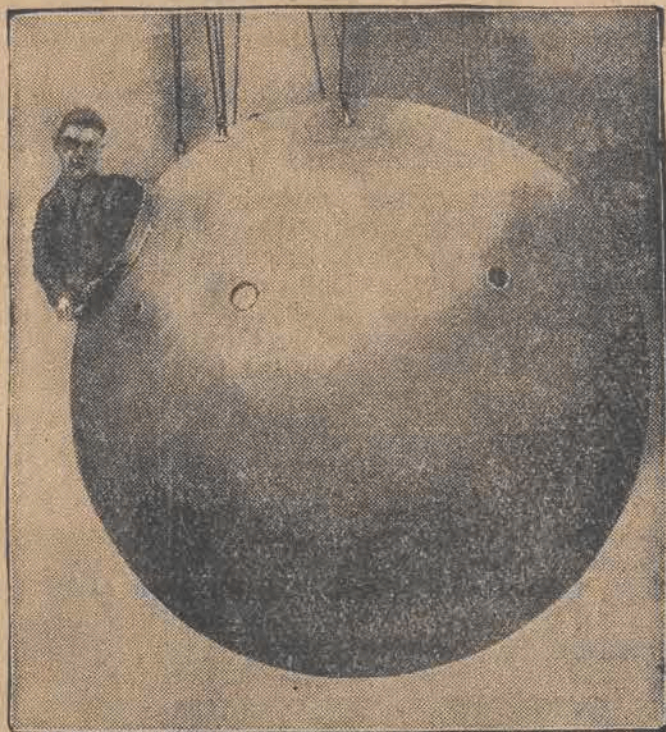
Za opór władzy aresztowano socjalistycznego posła na sejm, Pokornego, którego, po spisaniu protokołu, wypuszczono na wolność.

Król Jerzy na ulicach Londynu



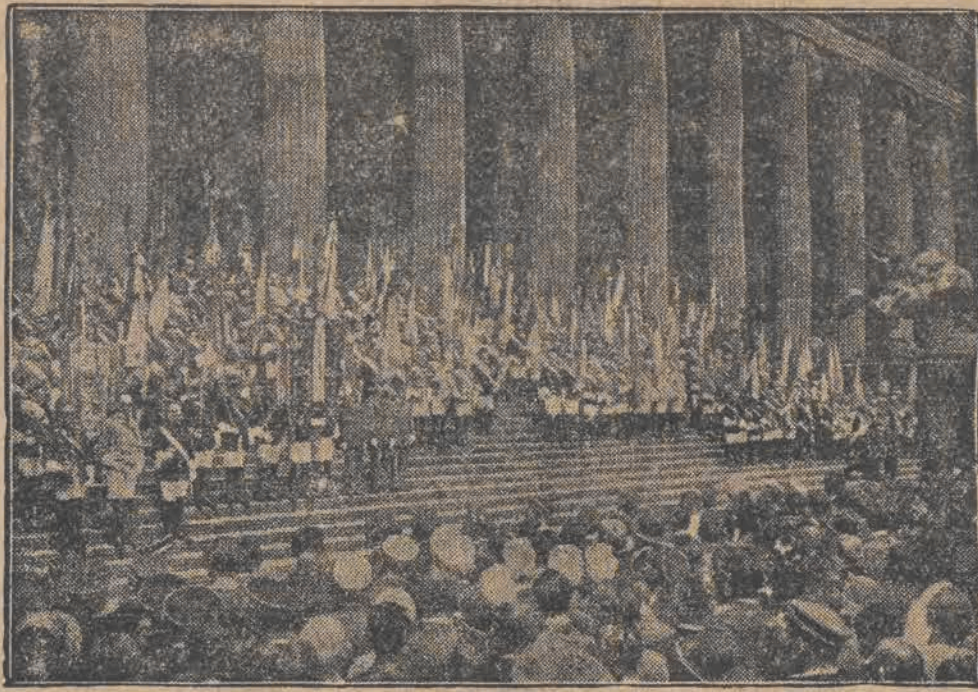
W tych dniach otwarto uroczystie w Londynie — po trwającym całe 5 lat remoncie — słynną katedrę św. Pawła. Otwarcie odbyło się w obecności króla Jerzego oraz dworu. — Na zdjęciu powrót króla z katedry po otwarciu.

Na wysokość 15000 metrów



W najbliższych dniach profesor bruckelskiego uniwersytetu PICARD, zamierza wznieść się balonem na wysokość 15.000 metrów, aby na tej wyżynie poczynić szereg naukowych obserwacji. Ponieważ pobyt w tak wysokich rejonach jest prawie niemożliwy dla organizmu ludzkiego, balon posiadać będzie nie zwykłą, otwartą gondolę, lecz — kulę aluminiową, w której wnętrzu profesor Picard będzie zamknięty. Kula ta widoczna jest na powyższym zdjęciu.

Znowu protest niemieckich nacjonalistów przeciw traktatowi wersalskiemu



Niemiecy nacjonalisci nie mogą w żaden sposób pogodzić się z traktatem wersalskim... W jedenastą rocznicę podpisania traktatu — 28 czerwca — odbyła się znowu w Berlinie, przed gmachem jednego z muzeów, olbrzymia manifestacja protestacyjna nacjonalistycznie nastrojonych studentów niemieckich... Na zdjęciu powyższym widoczna jest ta manifestacja



HUGENBERG, król niemieckiej prasy, główny aranżer demonstracji nacjonalistycznych.

Tragiczna śmierć oficera w katastrofie samochodowej.

Bielsk Podlaski, 30 czerwca (Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 28 b. m. przejeżdżała przez teren powiatu na dwóch samochodach wyścigowych 76 p. p. stacjonowanego w Baranowiczach.

Na 17 km. szosy Białowieża — Pruzany samochód prowadzony przez płk. Sokoła - Szachina wskutek defektu kierownicy uderzył o słup telegraficzny, wskutek czego auto wpadło do rowu.

Jadący samochodem kpt. Wojtkiewicz skutkiem przygniecenia doznał złamania czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Pozostali pasażerowie doznali lekkich obrażeń.

Szpieg sowiecki aresztowany na pograniczu

Wilno, 1 lipca.

Na odcinku granicznym Boskowszczyzna placówka KOP-u zauważyła dwóch podejrzanych osobników, którzy drogą nielegalną przedostali się na teren Polski.

Na widok żołnierzy tajemniczy ludzie zaczęli wycofywać się z powrotem w kierunku granicy sowieckiej, ostrzeliwując się z rewolwerów, przyczem je-

den z żołnierzy KOP-u został ranny.

Na odgłos strzałów nadszedł pobiłskie patrolo KOP-u, którym udało się schwycić jednego z tajemniczych osobników. Jak się wyjaśniło, zatrzymanym okazał się kurjer komunistyczny, zapatrzony w swej kartotece w numer 0-119, Abram Nadwodniczański.

Znaleziono przy nim wiele różnych dokumentów i instrukcji.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł.

Telefon Administracji 1-22-14.

Tel. Redakcji: 1-27-24, 1-36-43, 1-36-44, 1-89-00.

Telefonia: 1-80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt)

W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc.

z zagranicą o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 posz 10 groszy najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“

sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.